

POSELSTWO POLSKIE.  
Nr.R.P.18.

Londyn, dn.12 grudnia 1919 r.

Raport Polityczny Nr.18.

Wobec przyjazdu p. Clémenceau do Londynu uważałem za konieczne wstrzymać wyjazd swój do Warszawy, gdyż jestto jedyna możliwość uzyskania jeszcze rewizji decyzji co do Galicji Wschodniej. Taktyka Rządu Angielskiego unikania rozmów ze mną w dalszym ciągu ogromnie utrudnia mi akcję - żądane audjencje u Curzona i Lloyd George'a odłożono naumyślnie do chwili wyjazdu Clémenceau z Londynu. Uzyskałem tylko, że departament Spraw Wschodnich Foreign Office'u wystosował notę przedstawiającą konieczność rewizji, które to żądanie jest silnie poparte przez Sir Horace Rumbolt. Odbyłem dłuższe konferencje z Ambasadorami francuskim i amerykańskim, którzy mi przyobiecali jak najsilniejsze poparcie naszej akcji. Dziś wieczów będę miał audjencję u p. Clémenceau. Francuski premier zaraz po przyjeździe do Londynu, na skutek ostatniego interview'u z p. Patkiem w Paryżu i namowy p. Cambona, Ambasadora francuskiego w Londynie silnie natarał na Lloyd George'a dla uzyskania rewizji decyzji, dotychczas jednak bezskutecznie. Pewnego zawahania się stanowiska angielskiego dowodzi fakt, że Rząd zażądał od prasy angielskiej nieumieszczania żadnych wiadomości o decyzjach w sprawie Galicji Wschodniej. Ogromnym utrudnieniem w akcji tutaj stanowi fakt, że przy delegacji naszej w Paryżu nie jest należyście utworzone biuro informowania Poselstw o stanie rokowań, a na gruncie tutejszym rozmyślnie ukrywają zamiary wnoszenia na konferencji pokojowej spraw drażliwych, ażeby unikać staczania walk o te kwestje na terenie tutejszym. Departament Spraw Wschodnich zapewniał mnie do niedawna, że sprawa Galicji Wschodniej zostanie narazie odłożoną i tenże departament twierdzi, że sam nie był poinformowany o mającej być powziętej decyzji. Dalszym utrudnieniem pracy stanowi fakt, że nie jestem należyście poinformowany o przebiegu kryzysu w Warszawie, który niepokoi Aljantów i który mógłby być wykorzystanym jako atut przy rokowaniach.

Powody, które tłumaczą stanowisko Rządu angielskiego wobec Polski są:

- 1) w Łonie samego Gabinetu Angielskiego jest wielka rozbieżność

opinji co do spraw rosyjskich i argumenty przekonujące dla jednych wprost w odwrotnym kierunku działają na drugich. Gdy Churchill, pragnący jeszcze ciągle obalić Bolszewizm siłą zbrojną mógłby być pozyskanym argumentem, że wobec utraty Galicji Wschodniej akcja antibolszewicka u nas będzie bardzo utrudnioną, Lloyd George, który, zdaje się, pragnie zakończenia antibolszewickiej walki, zupełnie odwrotnie przyjmuje taką argumentację. Jestem przekonany, że taktyka Lloyd George'a jest następująca: doprowadzić Polskę do zawarcia pokoju z Bolszewikami, bez zachęcenia jej w tym względzie, które to fait accompli ułatwi Anglii uznanie Rządu Sowieckiego, zrzucając całe odium na Polskę i, tem samem, zwolni do pewnego stopnia Aljantów od zobowiązań traktatowych w sprawach dotyczących się Niemiec. Ustępstwa Niemcom kosztem Polski nadzwyczaj ułatwiłyby zakończenie całej sprawy podpisania przez Niemców protokołu ratyfikacyjnego.

2) Lloyd George tracący obecnie wpływy wśród partji liberalnych, opierający się sztucznie o Torysów, szuka sposobów wzmocnienia stanowiska w Labour Party i wśród zwolenników Ligi Narodów. Lloyd George sądzi, że decyzja jego w sprawie Galicji Wschodniej będzie przez te koła sympatycznie przyjęta.

3) Rząd angielski chce koniecznie zupełnie uzależnić Francję od Anglii. Silna Polska mogłaby przez ścisły sojusz z Francją uwolnić tę ostatnią od angielskiej opieki.

4) Lloyd George osobiście jest nadzwyczaj wrogo usposobiony do Polski, i to oddawna, z powodów trudnych do zbadania a, być może, po części z powodu niechęci jego do katolików.

Ostatniemi czasy organa prasy konserwatywnej, szczególnie Morning Post, ale także Times, wysunęły koncepcję odłudowywania Rosji przez Polskę. Dlatego te organa nie są zadowolone z ogłoszenia decyzji o sprawie Galicji Wschodniej. Times jednak jest w ciągłej opozycji do Rządu a w sprawie rosyjskiej specjalnie zwalcza politykę Lloyd George'a. Ich pomoc w danym wypadku może mieć dla nas nawet ujemne wpływy.

Sądzę, że niezdecydowanie się Rządu Polskiego co do stanowiska swego wobec Rosji dużo nam zaszkodziło, bo zraziliśmy sobie zwolenników polityki interwencji zbrojnej w Rosji, a nie zyskaliśmy sobie przychylności zwolenników pokoju. Podczas obecności w Anglii Prezydenta Rady Ministrów, Churchill, jak wiadomo, żądał ze strony Polski deklaracji co do naszego udziału

ku w walce przeciw Sowietaom. Odpowiedź Pana Prezydenta Rady Ministrów była wymijająca i silnie nie zadowolnika Churchilla i jego zwolenników. W dodatku Lord Curzon, obecny Minister Spraw Zagranicznych, był nieco dotknięty faktem, że list ten, który był omawiany na Radzie Ministrów był adresowany do p. Churchilla a nie do niego. Kilkakrotnie w raportach swoich podkreślałem, że Rząd Polski w sprawie rosyjskiej musi powziąć inicjatywę jeżeli chce ażeby się z nim liczone. Polityka wyczekiwania nie jeden nam jeszcze sprawi zawód. Uważałbym za najstosowniejsze wystosować do Konferencji Pokojowej notę, przedstawiającą konieczność, albo wspólnej i decydującej akcji przeciw Bolszewikom, za cenę przyznania Polsce niezbędnych jej rozwojowi granic i warunków, albo oficjalnego zezwolenia ze strony Aljantów na uregulowanie przez nas, według własnego uważania naszego stosunku do Rosji, przyczem Aljanci musieliby się zobowiązać, że krok taki z naszej strony nie może pociągnąć żadnych ujemnych skutków co do zobowiązań ich względem nas w sprawach już zdecydowanych przez Konferencję Pokojową.

Według wiadomości otrzymanych od Delegacji Pokojowej Polskiej w Paryżu, Sir Reginald Tower interpretuje traktat pokojowy w sprawie Gdańska w ujemnym dla nas sensie. Rozpocząłem już akcję dla wyświeślenia czy ta interpretacja jest osobistą Sir R. Towera, czy też ma on wskazówki od swego rządu. Dotychczas wydaje się, że Sir Reginald Tower działa na własną rękę. Ostateczną odpowiedź zatelegrafuję w poniedziałek po widzeniu się z Lordem Curzonem.

Zaznaczam jeszcze, że wydaje mnie się zupełnie pewnem, na podstawie rozmowy mojej z p. Cambon, jak i z osobistościami, należącymi do Rządu Angielskiego, że ani Francja, ani Anglja w dalszym ciągu nie zamierzają materialnie popierać akcji Denikina i że prócz wyżej przytoczonej i chytrej koncepcji Lloyd George'a użycia Polski jako kozła ofiarnego, linji wytycznej Aljanci nie mają. Wiem o tem z pewnością, że ta sprawa dzisiaj zostanie omówioną między p. Clémenceau i Lloyd George'mi w razie wyjaśnienia sytuacji jutro telegraficznie zawiadomię. Coś do Galicji Wschodniej w dalszym ciągu, pomimo wyjazdu Clémenceau będę akcję rewizji decyzji prowadził, tak przez Curzona jak przez Lloyd George'a. Póki jest jakakolwiek nadzieja zmienienia tej decyzji uważam swój wyjazd za niemożliwy.

Równocześnie zaznaczam, że obecność pana Ciechanowskiego w Londynie jest konieczną, gdyż jego stosunki z rozmaitymi doradcami Lloyd George'a nadzwyczaj ułatwiłyby mnie wpływy i w wysokim stopniu jego nieobecność na biegurokowań ujemnie się odbija.

Telegramy szyfrowe Pana Prezydenta przychodzą regularnie kompletnie i widocznie naumyślnie przekrecone. Telegramy jego w sprawie kupna wagonów, dzięki niemożliwości ich odcyfrowania, otrzymałem dopiero kurjerem i zwłoka, wynikła z tego powodu, prawie uniemożliwiła całą tranzakcję, gdyż, nie mogąc się doczekać odpowiedzi, a mając telegram od Sir Horace Rumbolta jakoby Polska nie reflektowała na to kupno Rząd Angielski część lokomotyw i wagonów sprzedał a o resztę obecnie konkurują Czechy na warunkach dogodniejszych od naszych, bo ofiarując cukier za wagony. Angielskie Treasury wielką też wagę przykładają do gwarancji, że wagony będą zapłacone drzewem z Polski, a co do tej sprawy nie miałem od Rządu Polskiego rozporządzeń. Dziś będę miał konferencję z Ministrem Skarbu Chamberlainem - o rezultacie zatelegrafuję. Obiecana misja dla odbioru wagonów dotychczas się nie zjawiała, ośmieszając całe nasze rokowania.

/-/ E. Sapięha.

NACZELNIK DOWODZĄCY WOJSK POLSKICH

ADJUTANTURA GENERALNA

WARSZAWA

L. Dz. 2169/15 dnia 13/7 1920 r.

załącz. Wydział.

Myśl 2169/15

POSELSTWO POLSKIE.

Londyn, dn. 12 grudnia 1919 r.

## Do Raportu Politycznego Nr. 18.

Odbyłem przed chwilą dłuższą konferencję z Sir Reginald Towerem, z której wynika, że stanowisko jego w sprawie stosunku polski do Gdańska było niezupełnie ściśle zrozumiane przez pp. Olszewskiego i Porębskiego (protokół rozmowy tych panów z Sir R. Towerem został mi z Paryża nadesłany). Być może, że interpelacja moja w Foreign Office w tej sprawie wpłynęła na zmianę jego stanowiska, ale sędzę raczej, że zaszło zupełne nieporozumienie i że Delegaci nasi zrozumieli niektóre zdania Sir R. Towera jako dotyczące się stałego stosunku, podczas gdy on uważał je tylko za czasowe.

Sir R. Tower nie jest Komisarzem Ligi Narodów, tylko tymczasowym administratorem wolnego miasta Gdańska i odstąpionych aljantom własności rządowych w Gdańsku, aż do chwili ustalenia i ulegalizowania umowy polsko-gdańskiej. Na takim stanowisku Sir R. Tower uważa, że wchodzi we wszystkie prawa Rządu niemieckiego i takowe spełnia zwierzchniczo. Skądinąd, Sir R. Tower przyznaje, że cały duch traktatu pokojowego dąży do dania Polsce wolnego dostępu do morza i sądzi, że umowa między Polską a Gdańskiem musi być tego rodzaju, ażeby nie tylko zabezpieczyć Polsce administrację portu Gdańskiego, ale także zwierzchnicze prawa w samem wolnem mieście. Ta rzecz jednak nie może się stać przedtem, aż umowa polsko-gdańska będzie ratyfikowana. Sędząc z całej rozmowy Sir R. Tower jest bardzo przychylnie usposobiony dla nas i z jego strony można się spodziewać raczej poparcia, niż zwalczania naszych żądań. Mówiąc o przyszłości Gdańska Sir R. Tower mówił, że starać się trzeba o to, ażeby zamiast dzisiejszych 20% Polaków przy rozwoju Gdańska doszło do tego by Polaków było 80%. Trzeba jednak do tego dążyć powoli, dać Gdańszczanom możliwe warunki egzystencji przez odstąpienie im pewnego procentu dochodów z Portu i pozostawiać im kulturalne i narodowe urządzenia. Żądania, ażeby "Technische Hochschule" i inne urządzenia kulturalne stały się natychmiast własnością polską, uważa za przedwczesne i przypisuje takie żądania gorącemu entuzjazmowi

1919

STOWO POLSKIE

Londyn, dn. 12 grudnia 1919 r.

polskiemu, zrozumiałemu, ale szkodliwemu. W każdym razie w najważniejszym punkcie t.j. co do administracji portu Gdańskiego, Sir R. Tower nie zaprzecza zupełnie, że według ducha traktatu musi on być polski, ale twierdzi, że wobec odstąpienia wszystkich własności rządowych nie Polsce, ale Aljantom, rzecz ta stać się może dopiero po ratyfikowaniu przez konferencję pokojową umowy polsko-gdańskiej i odstąpieniu przez Aljantów Polsce odebranych od Rządu Niemieckiego własności. Sir R. Tower spodziewa się, że delegaci niemieccy podpiszą w początku przyszłego tygodnia protokół ratyfikacyjny, poczem natychmiast uda się do Gdańska objąć rządy i ma zamiar w ścisłym współpracownictwie z polskim komisarzem, o którym się bardzo przychylnie wyraża, pracować nad przygotowaniem do objęcia suwerennej władzy przez Polskę.

/-/ Sapiha.

INSTITUTE ARCHIVES New York